

Dr Robert Chisholm, Amos: Lew zaryczał, któż się nie ulęknie? Sesja 3 (A): Historia zbawienia nadchodzi (Amos 3-6)

To dr Robert Chisholm i jego wykład na temat Księgi Amosa. Amosie, lew zaryczał, któż się nie ulęknie? Sesja 3 (A), Historia zbawienia w rozwikłaniu , Księga Amosa 3-6.

Przyjrzelśmy się rozdziałowi 3, werseom 1 i 2, gdzie dostrzegliśmy zasadę, że komu wiele dano, od tego wiele się wymaga.

A Pan podkreśla, że zamierza sprowadzić sąd na Izrael. Być może ich grzechy nie były tak poważne, jak to, co czyniły niektóre narody, na przykład rozpruwanie kobiet w ciąży. Ale z perspektywy Pana Izrael powinien być wiedzieć lepiej.

Pan przekazał swoją wolę, swoją wolę moralną, poprzez swoje prawo, a lud był winny grzechu wobec słabych i biednych. Uprawiał synkretyzm, bałwochwalstwo. I właśnie ta zasada została tu ustanowiona i wyjaśniona, dlaczego Izrael jest głównym celem sądu Bożego w tym czasie .

Przejdziemy teraz do wersetów od 3 do 8, które zatytułowałem „Każdy skutek ma swoją przyczynę”. To interesujący fragment, więc przeczytam go. Pan zadaje mnóstwo pytań i myślę, że kiedy już to przeczytamy, zrozumiecie sedno sprawy.

Każdy skutek ma swoją przyczynę, a on odniesie to do obecnej sytuacji w Izraelu. Czy zatem dwie osoby idą razem, jeśli się na to nie umówiły? Myślę, że można na to spojrzeć inaczej: czy dwie osoby idą razem, jeśli w pewnym momencie się nie spotkają? To oczywiste. Nie idą razem.

Są razem. Czy lew ryczy w gęstwinie, gdy nie ma ofiary? Czy warczy w swojej norze, gdy nic nie złapał? Odpowiedź brzmi: nie. Czy ptak nurkuje w pułapkę na ziemi, gdy nie ma tam przynęty? Ptak nie wpadnie po prostu w pułapkę.

Musi tam być coś, co go przyciągnie. Czy pułapka wyskoczy z ziemi, jeśli nic nie złapie? To po prostu logiczne pytania z doświadczenia. Są, nie sądzę, żeby były przypadkowe.

Zaczyna w wersecie 3 od ludzi idących razem, co brzmi dość spokojnie. Na przykład Pan idący ze swoim ludem. Ale potem przechodzi do rzeczy nieco bardziej przerażających.

Lwy ryczące w zaroślach, warczące w swoich norach, ptaki spadające z nieba i wpadające w pułapkę. I tak to właśnie wygląda w Izraelu. Zapanował pokój.

Teraz będzie przemoc i osąd. Skoro już położyliśmy podwaliny, to chyba można powiedzieć, że każdy skutek ma swoją przyczynę. Właśnie to mają pokazać te pytania.

Ale odpowiedź na to pytanie będzie nieco inna w następnym wersecie. Kiedy w mieście zabrzmie trąba, czyż ludzie nie drżą? Odpowiedź na to pytanie brzmi: oczywiście, że drżą. Ponieważ w tym przypadku róg barani, trąba, szofar, jest sygnałem.

Wiedzą, co oznacza dźwięk szofaru. To sygnał, że zauważono niebezpieczeństwo. Bo na murach stali strażnicy, rozglądając się i upewniając, że nie zbliża się jakaś armia inwazyjna.

Kiedy więc w mieście rozbrzmiewa dźwięk trąby, ludzie zaczynają się bać. Wiedzą bowiem, że trąba zwiastuje konflikt, a może i bitwę. A kiedy miasto nawiedza katastrofa, czyż nie jest to spowodowane przez Pana ? Odpowiedź brzmi: tak, oczywiście, Pan jest jej sprawcą, kiedy miasto nawiedza katastrofa.

Ale porozmawiamy o tym nieco bardziej szczegółowo za chwilę. Nie możemy tego uogólnić i zastosować do wszystkich. To uogólnienie, które jest prawdziwe w tym kontekście, ale więcej o tym za chwilę.

Kiedy więc w mieście rozbrzmiewa trąba zwiastująca bitwę, ludzie ogarnia strach. A kiedy do miasta nadchodzi nieszczęście, Pan, jako suwerenny Bóg, jest tym, który sprowadza to nieszczęście. I tak Amos zamierza teraz zastosować tę zasadę przyczyny i skutku w swojej postudze.

W wersecie 7 mówi: „...zaiste, Wszechwładny Pan niczego nie czyni, nie objawiając swego planu swoim sługom, prorokom”. Zatem mówi im, że cokolwiek Pan zamierza uczynić, przynajmniej w kontekście wspólnoty przymierza i narodu izraelskiego, da ludziom znać o swoich zamiarach. Objawi swój plan swoim sługom, prorokom. Innymi słowy, mnie, w tym kontekście.

Nie rzucam słów na wiatr. Nie zmyślam tego. Pan postanowił działać w sądzie i objawia mi swoje zamiary, a ja przekazuję je wam.

Musicie więc potraktować poważnie to, co mówię. A później zobaczymy, że Pan daje im szansę na pokutę. To jeszcze nie jest przesądzone.

Daje im szansę na pokutę, przynajmniej na chwilę. A potem w wersecie 8: „Lew zaryczał, któż się nie ulęknie?”. I to właśnie zdanie wybrałem jako tytuł całej serii w Księdze Amosa. A zatem lew zaryczał.

Mówił o Panu ryczącym w rozdziale 1, wersecie 2 i używa tego samego czasownika tutaj. „...lew ryknął, któż się nie ulęknie?”. Innymi słowy, Pan ogłosił sąd przeze mnie. Musisz się bać.

Właściwą reakcją jest strach. Musisz zareagować tak samo, jak gdybyś usłyszał dźwięk szofaru, ponieważ usłyszysz go. Armia wroga nadciągnie, a szofar zostanie zadęty, a Pan już ci to zapowiedział, a lew zaryczał, więc kto się nie ulęknie? Właściwą, logiczną reakcją jest strach.

Wszzechwładny Pan przemówił. W pewnym sensie ten ryk, przynajmniej początkowo, przybiera formę proroctwa sądu. Któż może nie prorokować? Innymi słowy, Amos twierdzi, że nie mam alternatywy.

Pan wybrał mnie, pasterza z Tekoa, abym był Jego prorokiem dla was, ludzi, i Pan przemówił do mnie, a ja nie mam innego wyboru, jak tylko prorokować i przekazywać wam to, co Pan powiedział. Więc na tym poprzestańmy. Amos naprawdę potwierdza swoją posługę na wiele sposobów.

Mówi, że Pan wybrał mnie na swojego rzecznika. Pan wybrał, by sprowadzić sąd, więc muszę przemówić, a wy powinniście się bać, bo trąba brzmi, a sąd jest bliski. Ale wróćmy do tego stwierdzenia: kiedy miasto spotyka nieszczęście, czyż Pan nie jest jego sprawcą? To bardzo interesujące stwierdzenie.

Brzmi to jak uogólnienie, ogólna prawda o świecie, i tak naprawdę znajduje się w kontekście, w wersach od 3 do 5, gdzie posługuje się przykładami z natury. Ryczące lwy, zlatujące się ptaki – brzmi to niemal jak przysłowie. Prawie jak przysłowie.

To ogólna prawda, którą znamy z samej obserwacji. Dlaczego więc werset 6 z rozdziału 3 nie miałby być uniwersalny? Innymi słowy, jeśli sąd spadnie na miasto, tornado uderzy w miasto, huragan nadciągnie i zniszczy miasto, ten werset będzie naszym dowodem na to, że to Pan jest sprawcą tego. Cóż, nie sądzę, żeby to była prawda.

Jezus mówi o nadchodzącym sądzie i katastrofie, pytając: Czy to dlatego, że ci ludzie, wieża zawaliła się na tych ludzi, czy dlatego, że byli szczególnymi grzesznikami? Nie, ale wykorzystuje to jako okazję do nauki. Mówi: „Ale gorsze rzeczy cię spotkają, jeśli nie będziesz pokutować”. Tak więc takie rzeczy dzieją się w upadłym świecie, a sąd doprowadzi do kulminacji upadłego świata.

Całe stworzenie jęczy, jak mówi Paweł, czekając na odkupienie. Nie sądzę więc, żeby to było stwierdzenie uniwersalne. Nazywam je uogólnieniem kontekstualnym.

Ilustruję to tak, jak w dzieciństwie. Ludzie mówili, że jeśli chcesz mieć dobry samochód, musisz kupić amerykański. Więc w pewnym sensie odrzucali japońskie samochody. Musisz kupić amerykańskie.

To było uogólnienie, które prawdopodobnie było prawdziwe. Wiesz, gdybyś pracował dla Forda albo Chevroleta, to by tak było. Tak, to było uogólnienie, które było prawdziwe w kontekście, w konkretnym czasie, miejscu i w konkretnych okolicznościach dotyczących tego, jak budowano i konstruowano samochody i tak dalej.

Gdybyś powiedział to dzisiaj, ludzie by się z ciebie śmiali. Nie, to nie było uniwersalne. To było uogólnienie kontekstowe, a te uogólnienia są kontekstualne i odnoszą się do Izraela.

Amos przemawia do Izraela w konkretnym momencie, około 760 r. p.n.e. W rozdziale 4 odkryjemy, że Pan już zesłał na lud formy sądu. Na przykład suszę.

Wysyłał sygnały. Trzęsienie ziemi, które nastąpi około 760 roku, będzie jednym z nich. Wysyłał już sygnały, że nadchodzi sąd i trzeba na niego odpowiednio zareagować.

Ten fragment ma więc kontekst, a kiedy mowa o szofarach, jestem pewien, że o nich słyszeliście. Czyż ludzie nie drżą? Mieliśmy kiedyś kapelana w DTS, Billa Bryana, który był znakomitym trębaczem i zawsze grał na trąbce w kaplicy. Aby zilustrować moją tezę, powiedziałbym, że gdyby profesor Bryan wyszedł na dziedziniec seminarium w Dallas i zaczął grać na trąbce, czy całe miasto zareagowałoby strachem i drżeniem? Nie, ponieważ gra na trąbce nie oznacza tego w naszym kontekście.

To jest specyficzne dla tego konkretnego kontekstu, tego momentu w czasie i tego konkretnego miejsca, a zatem, kiedy katastrofa dotyka miasto, czyż nie jest ona spowodowana przez Pana? To uogólnienie, które było prawdziwe w czasach Amosa. Biorąc pod uwagę kontekst i to, co Pan zapowiedział, Amos podkreśla, że jeśli katastrofa dotknie jedno z twoich miast, a to już się zaczyna dziać, jedno miasto będzie miało suszę, a inne deszcz. Przeczytamy o tym w rozdziale 4. Możesz być tego pewien.

To Pan, bo Pan już mi to przekazał, a to kolejny punkt. Widzicie, kiedy zaczyna, mówi, że Pan zawsze objawia, kiedy zamierza coś uczynić, na przykład sąd, poprzez swoich sług, proroków. Kto więc to powiedział? Gdzie był prorok, który powiedział, że huragan Katrina pochodzi od Boga? Używam tego jako przykładu.

Miało to ogromny wpływ tutaj. Gdzie są dzisiaj prorocy? Istnieją ogólne zasady, które możemy zaczerpnąć z Biblii i myślę, że czasami możemy spojrzeć na tragedie, które sprowadza Bóg, i w tym kontekście możemy powiedzieć: myślę, że to jest sąd Boży. Ale nie można po prostu zakładać, że za każdym razem, gdy miasto nawiedza katastrofa, to pochodzi od Boga.

Ale słyszałem, jak znani kaznodzieje, gdy pewne kataklizmy nawiedzały pewne miasta – nie będę wymieniał żadnych nazwisk – cytowali ten werset jako swój tekst dowodowy. Upowszechnili go. Sprawili, że sprawdza się wszędzie i zawsze .

Teologizowali to w niewłaściwy sposób i twierdzą, że jest to uogólnienie kontekstowe, i tak było w Izraelu w tamtym czasie. Mimo to niektórzy teologowie będą promować to, co nazywamy pan-przyczynowością, gdzie Bóg jest wszystkim, przyczyną wszystkiego. I co ciekawe, teologowie wierzący w tę pan-przyczynowość czasami argumentują, że Bóg ma demoniczną, ciemną stronę.

Pan-przyczynowość, jeśli się nad tym głębiej zastanowić, twardy determinizm, pan-przyczynowość, Bóg powoduje wszystko bezpośrednio. Wyznanie Westminsterskie mówi, że działa poprzez przyczyny wtórne wiele, wiele razy. Ale jeśli się nad tym głębiej zastanowić, można powiedzieć: cóż, Bóg ma swoją ciemną stronę.

Nie ma dobra, nie ma zła. On po prostu odpowiada. Masz suwerennego Boga, który niekoniecznie jest dobry.

Nie sądzę, żebyśmy chcieli iść w tym kierunku. W latach 80. istniał pewien uczony, Frederick Lindstrom, skandynawski uczony, który chciał napisać książkę o promowaniu pan-przyczynowości, tego, co nazywają demonicznym poglądem na Jahwe. Zaczął więc uważnie analizować wszystkie fragmenty w ich kontekście, przerzucił je i napisał książkę „Bóg i pochodzenie zła”, w której analizuje wersety używane przez zwolenników pan-przyczynowości, stanowiska boskiej pan-przyczynowości, i pokazuje, że nie nauczają tego, co głoszą. Izajasz 45, wiecie, to kolejny przykład, gdzie Pan stwarza dobro, stwarza zło.

Nie sądzę, żeby słowo „zło” było tam najlepszym tłumaczeniem słowa „Ra’ah” . To katastrofa i po prostu wskazuje na to, że kiedy Pan decyduje się interweniować w świecie, jest odpowiedzialny zarówno za zbawienie, jak i sąd. Ale nawet ten fragment jest uogólnieniem kontekstualnym.

Oto, co powiedział Lindstrom: intencją fragmentu z Księgi Amosa 3:6b jest zmuszenie czytelników do dostrzeżenia związku między działaniami Jahwe a katastrofami, które dotknęły północny Izrael. W tekście nie ma nic, co sugerowałoby, że prorok próbuje przypisać wszystkie katastrofy działaniu Jahwe. Myślę więc, że lekcja, jaką z tego płynie, jest taka, że musimy być bardzo, bardzo ostrożni, aby nie wrywać

fragmentów z kontekstu i nie stosować ich w zbyt ogólny sposób, który w rzeczywistości narusza kontekst fragmentu, a także nasze doświadczenie.

Myślę, że Bóg działa na świecie, jest suwerenny, może interweniować w każdej chwili, ale nie jestem gotów twierdzić, że za każdym razem, gdy miasto spotyka nieszczęście lub katastrofa, jest to Jego bezpośredni sąd. Po prostu nie sądzę, żeby Biblia tego nauczała. To upadły świat i, jak mówi List do Rzymian 8, stworzenie jęczy, czekając na odkupienie synów Bożych, więc w upadłym świecie wszystko po prostu się dzieje.

A upadły świat, jeśli w ogóle, jest niesprawiedliwy. Więc powódź, którą właśnie mieliśmy w Teksasie, nie sądzę, żeby była bezpośrednim sądem Bożym nad kimkolwiek. Po prostu się wydarzyła i takie rzeczy zdarzają się w upadłym świecie.

To jeden z powodów upadku. Tak właśnie rozumiem znaczenie tego wersetu. A zatem to, co mówi Amos, jest prawdą.

Każde miasto, które doświadcza sądu w tym kontekście, będzie wiedziało, że to sąd od samego Pana. Dobrze. Tak więc, takie jest moje zdanie na ten temat i pomyślcie o tym.

Jest tu pewna zasada, i to pozytywna, która się z niej wyłania. Nawet gdy Bóg jest niezadowolony ze swojego ludu i gotowy go ukarać, daje szansę na pokutę. Zapowiada z wyprzedzeniem, co zamierza uczynić, za pośrednictwem proroka.

Czasem, gdy prorocy głoszą swoje przesłanie, to już koniec. To dekret. To się stanie.

To jest bezwarunkowe. Ale najczęściej prorok głosi swoje przesłanie z nadzieją, że ludzie potraktują je poważnie i okażą skruchę. I wtedy właśnie, jak czytamy w Starym Testamencie, Pan ustąpił. Klasyczny przykład, Jonasz.

Jonasz udaje się do Niniwy i mówi: „Za 40 dni Niniwa zostanie zniszczona”. To nie brzmi jak żaden warunek. Aż dziw bierze, dlaczego mówi o 40 dniach.

Czy istnieje szansa? Ale On tego nie wyjaśnia. Król Niniwy to słyszy i mówi: „Potrzebujemy, kto wie, po hebrajsku, kto wie, może ten Bóg ustąpi. Może odwróci się od swoich grzechów, od swoich grzechów, od swojego ostrzeżenia przed naszymi grzechami, jeśli my odwrócimy się od naszych grzechów, a Jego sąd będzie mógł zostać odwrócony”.

I tak wciąga w to wszystkich. Wszyscy żałują. Wciąga nawet zwierzęta.

Nie karmią zwierząt, więc zwierzęta muczą i robią to, co zwierzęta – ryczą – i to tak, jakby wołały do Boga. A Pan, jak mówi nam tekst, ustępuje i postanawia nie skazywać Niniwy na karę. Nawiasem mówiąc, czyni to później .

Nahum, prorok Nahum, mówi o tym w VII wieku, około sto lat po Jonaszu. Pan ostatecznie, 150 lat później, sprowadza sąd na Niniwę. Jednak mieszkańcy okazali skruchę i Pan odstąpił od zesłania tego sądu.

A Jonasz jest tym wściekły i ludzie będą pytać, dlaczego Jonasz nie chciał iść do Niniwy? I będą sugerować, że się bał czy coś. Nie, on nienawidzi Niniwczyków. Ty też byś pewnie tak myślał, gdybyś pomyślał o tym, co zrobili Izraelowi w poprzednim stuleciu.

I dlatego nie lubi Niniwitów i uważa, że Bóg nie powinien dawać im drugiej szansy. Dlatego mówi Bogu w rozdziale 4: „Nie chciałem tu przychodzić, dlatego uciekłem, bo wiem, jakim jesteś Bogiem. Jesteś cierpliwy, cierpliwy i powstrzymujesz się od zsyłania nieszczęść”.

Takim Bogiem jesteś. Nie chcę brać w tym udziału. Nie chcę brać udziału w twoim odzyskiwaniu planu Niniwy.

I jest tym bardzo zdenerwowany i nawet po tym, jak to się stało, wciąż ma nadzieję, że Pan ześle ogień na Niniwę. Ale Jonasz wie i generalizuje, generalizuje, że Bóg jest Bogiem, który uchyla się od zesłania sądu. Czasami mówi: „ Dosyć tego, NIE jestem człowiekiem, żebym miał ustąpić”, a czasami po prostu wykonuje wyrok, przekraczając granicę.

Ale często ustępuje i wygląda na to, że daje im tu szansę. Myślę więc, że to ważna zasada, którą dostrzegamy. W starożytnym Izraelu prorocy byli Bożymi pośrednikami w komunikacji.

Nie mamy dziś proroków, którzy przekazują nam szczególne objawienia od Boga, ale mamy Jego spisane słowo i możemy z niego wyprowadzić zasady. Nigdy jednak nie możemy być pewni, czy to jest sąd Boży, czy nie. Myślę jednak, że pocieszające jest to, że prorocy mówią, iż zanim Pan zacznie działać, będzie komunikował się za pośrednictwem swoich proroków.

To było bardzo zachęcające, jak sądzę, dla ludu Izraela i powinno było ich zmotywować, podobnie jak króla Niniwy, do zrobienia czegoś pozytywnego, aby zapobiec nadchodzącemu sądowi. Cóż, to prowadzi nas do wersetów, które zestawilem razem, od 9 do 15, a w zarysie nazywam to: „Kto zaprosił tych ludzi?”. Co się tu dzieje? Zaraz zobaczycie. Zatem sąd nadchodzi.

Głoście twierdze Aszdodu, to terytorium Filistynów, i twierdze Egiptu: „Zgromadźcie się na górach Samarii”. To bardzo metaforyczne. Nie sądzę, żeby prorok rzeczywiście udał się w te miejsca i powiedział: „Hej, zbierzcie ludzi i chodźmy do Samarii”. To bardzo poetyckie i metaforyczne.

I zobaczcie wielki niepokój w niej i ucisk wśród jej ludu. Nie wiedzą, jak postępować sprawiedliwie – wyrocznia Pana – którzy gromadzą w swoich twierdzach to, co zrabowali i splądrowali. Ma na myśli ich niesprawiedliwość i to, jak kradli ludziom mienie i inne dobra, o czym wspomniano już w rozdziale 2. Dlatego tak mówi Wszechwładny Pan: wróg najedzie waszą ziemię.

Zburzcie wasze twierdze i splądrujcie wasze fortece. Zatrzymajmy się tu na chwilę. Wyraźnie mówi o niesprawiedliwości panującej w Samarii, stolicy Królestwa Północnego.

To właśnie tutaj winnica Nabota, wiecie, miała miejsce i została skradziona. I tak w zasadzie mówi on tym cudzoziemcom: „Chodźcie i zobaczcie ucisk, jaki tu panuje. Oto, co oni robią, a Pan ich za to osądzi”.

Ale dlaczego miałby zaprosić Filistynów i Egipcjan, żeby przyszli i obejrzeliby? Dlaczego miałby to zrobić? Pomyślcie tylko. W Egipcie byli ciemężycielami ludu Bożego. Na litość boską, Izraelici byli niewolnikami przez setki lat w Egipcie.

Faraon uciskał lud Boży, a kiedy Mojżesz przyszedł i powiedział: „Pozwól im odejść”, Bóg powiedział: „Pozwól im odejść”. Faraon odpowiedział: „Nie wiem, nie uznaję Jego autorytetu, nie znam Go i nie pozwolę im odejść”. I tylko pogorszył im sytuację.

I tak, Egipcjanie i Filistyni, jeśli prześledzimy historię, to Filistyni często mieli przewagę nad Izraelitami i ich uciskali. Dlatego przywołuje głównych ciemężców w historii Izraela i zaprasza ich, by przybyli i zobaczyli, co dzieje się w Samarii. Bardzo, bardzo fascynujące.

Bardzo sarkastyczne, jak mi się wydaje. Myślę, że sugeruje, że Filistyni i Egipcjanie są ekspertami w ucisku. Naprawdę to wiedzą, kiedy to widzą.

I dlatego zaproszę ich, żeby przyszli i byli świadkami. Będą świadkami-ekspertami. Będą mogli powiedzieć: tak, to jest ucisk, to jest to, co robimy.

I dlatego jest bardzo sarkastyczny i zaprasza ich, by przyszli i obserwowali, i byli świadkami Boga przeciwko Izraelitom. Co to sugeruje? Może Izraelici są nawet gorsi niż Egipcjanie i Filistyni, ale przynajmniej pod pewnymi względami są porównywalni. I tak jak pisałem w przeszłości, to tak, jakby przeciwnik aborcji zapraszał Hitlera i jego nazistowskich kohort, by przyjechali i zobaczyli rzeź odbywającą się w amerykańskich klinikach aborcyjnych, cytuję.

Taka technika retoryczna sugerowałaby, że kliniki są pod pewnymi względami podobne do pieców w Auschwitz. Właśnie to robi. To bardzo obraźliwe.

Nie jesteśmy tacy źli jak tamci ludzie. Cóż, Pan tak uważa, a oni są ekspertami. Będą Jego świadkami biegłymi w procesie, który Pan przeciwko tobie wytoczy.

A zatem Pan sugeruje coś na temat natury ich czynów, mówiąc to, i potępia ich chciwość i ucisk, a oni są naprawdę bardzo podobni do Egipcjan i Filistynów. Nadchodzi więc sąd, i tak mówi Pan: jak pasterz ratuje z paszczy lwa tylko dwie kości nogi lub kawałek ucha, tak Izraelici mieszkający w Samarii zostaną uratowani jedynie z wezgłowia łóżka i kawałka materiału z łoża. Niewiele z nich zostanie, gdy nadejdzie sąd, gdy nadejdzie Asyryjczycy.

I wiecie, w prawie Starego Testamentu był zapis o pasterzach. Pasterzowi trudno jest powstrzymać lwa, niedźwiedzia czy drapieżnika. Dlatego czasami, szczególnie w nocy, pasterze są na wolności i nie mogą zagwarantować, że drapieżnik nie zaatakuje owiec.

Myślę, że system prawny starożytnego Bliskiego Wschodu to rozumiemy i widzimy tego dowody w umowach pasterskich, i to jest również coś, co Pan uznaje. A zatem pasterze, jeśli to się zdarzyło, pasterz, aby udowodnić, że nie, no wiesz, nie wyprowadzał owiec i nie kradł ich na boku, jeśli może przedstawić dowody na to, że drapieżnik zabił owcę, na przykład kość, kilka kości nogi lub kawałek ucha, musi przedstawić jakieś dowody, a wtedy nie zostanie oskarżony o tę owcę. Wiecie, to zawsze przychodzi mi na myśl Dawida.

Dawid powiedział: „Zatrzymałem lwa, uratowałem owcę przed lwem i niedźwiedziem”. Imponujące. Imponujące, że Dawid potrafił to zrobić.

Był pasterzem najwyższej klasy. I tak będzie również. Po przejściu przez Samarię pozostanie tylko fragment łóżka, fragment kanapy.

To będzie druzgocący osąd, jak wtedy, gdy drapieżnik dorwie owcę i rozszarpie ją na strzępy. Niezbyt przyjemna sprawa. Posłuchajcie więc i zaświadczyć w wersecie 13.

To liczba mnoga i myślę, że odnosi się do Filistynów i Egipcjan, których wezwał do zgromadzenia wcześniej w tym fragmencie. Posłuchajcie więc tego i zaświadczyć przeciwko potomkom Jakuba, oświadczając Panu, Panu Bógu Wszechmogącemu. Dosłownie, tradycyjnie, rozumie się to jako Pana Boga Zastępów, ale „zastępy” jest nieco archaiczne.

Wiecie, czym jest „zastęp”? To Pan Wszechmogący, tak brzmi tłumaczenie w NIV, a niektóre tłumaczenia podają to w ten sposób: „Pan Zastępów”. Ponieważ hebrajskie

słowo „Civaot” , czyli „zastęp”, może odnosić się do wojsk. Zatem to Pan dowodzi wojskami.

Zatem z pewnością wyobraża sobie siebie jako króla-wojownika i mówi: „W dniu, w którym ukarzę Izraela za jego grzechy, zniszczę ołtarze Betel. Rogi ołtarza zostaną odcięte i upadną na ziemię. Zburzę dom zimowy wraz z domem letnim”.

Domy zdobione kością słoniową zostaną zniszczone, a rezydencje zburzone, oświadcza Pan. Można więc wyczuć, dlaczego nadchodzi ten sąd. Pan ukarze Izrael za jego grzechy i zniszczy ołtarze w Betel.

Słyszemy Betel i myślimy: „O, to nazwa miejsca. Znajduje się w tej krainie”. Nie, Betel byłoby dla tych ludzi bardzo ważnym miejscem.

Pomyśl o tym. Właśnie skończyłem dość długą serię o życiu Jakuba na zajęciach szkółki niedzielnej w moim kościele i Jakub spotkał Boga w Betel dwa razy. Betel Betel oznacza dom Boży.

Pamiętacie więc, jak Jakub uciekał, a ponieważ Ezaw groził mu śmiercią, zarówno ojciec, jak i matka powiedzieli mu, że musi opuścić miasto? I gdy zmierzał do domu Labana, daleko, daleko, daleko stąd, w Paddan-Aram, Pan spotyka go w Betel. W wizji widzi schodkową rampę prowadzącą do nieba, a Pan jest na jej szczycie i Pan przemawia do Jakuba, składając mu obietnicę Abrahama. Nawiasem mówiąc, nie zyskał obietnicy Abrahama poprzez swoje zwodnicze działania.

No wiesz, błogosławieństwo ojcowskie i pierworództwo nie dały mu obietnicy danej Abrahamowi. Gdyby tak było, dlaczego ojciec powiedziałby mu na pożegnanie: „Oby Pan spełnił na tobie swoją obietnicę”? To nieprawda. To zależy od Pana.

A potem przychodzi Pan i mu to ofiarowuje. Mówi: „ To właśnie chcę zrobić . Chcę ci dać obietnicę daną Abrahamowi”.

Jakub się tym nie przejmuje. Mówi: „Wszystko, parafrazuję teraz, wszystko, na czym mi zależy, to żebyś ty, ktoś się mną zaopiekował w tej podróży, w którą się wybieram, i powiem ci, jeśli zaopiekujesz się mną w tej podróży i bezpiecznie mnie przywieziesz, dam ci 10% wszystkiego, co zyskam po drodze, a ty zostaniesz moim Bogiem. Będziesz moim Bogiem”.

Zostaniesz moim Bogiem. To dla mnie oznacza, że on, no wiesz, jeszcze nie złożył przysięgi wierności Panu. I stawia też słup i mówi: „ A tak przy okazji, możesz mieszkać w słupie” .

Myślę, że ma w sobie odrobinę pogaństwa. No cóż, znasz historię. Długą historię.

Minęło około dwudziestu lat, a on, Pan, zaopiekował się nim i przyprowadził go z powrotem, a Pan nakazał mu wrócić do Betel. Tym razem jego nastawienie się zmieniło. Zanim odejdą, pozbywają się wszystkich bożków, które są w rodzinie, a kiedy dociera do miejsca, które wcześniej nazwał Betel, formalnie nadaje mu nazwę Betel, ponieważ przyjmuje obietnicę.

I tak właśnie czyni. W rozdziale 32, kiedy zмага się z Bogiem, przyjmuje obietnicę. Uświadamia sobie, że tak, obietnica jest dla niego ważniejsza niż cała polityka władzy w rodzinie.

Chciał wyprzedzić Ezawa i być numerem jeden w rodzinie. Właśnie o to chodziło w pierworództwie i błogosławieństwie ojcowskim. I pamiętajcie, kiedy staje do walki z Ezawem, otrzymujecie krótką lekcję o Jakubie, w trakcie naszego studium Księgi Amosa.

Wzmianka o Betel dała temu początek. On faktycznie udziela ojcowskiego błogosławieństwa Ezawowi. Jeśli uważnie przeczytasz to stwierdzenie, w zasadzie mówi: Jesteś numerem jeden, jesteś numerem jeden.

Wszystko, co dało mu błogosławieństwo, on w pewnym sensie oddaje. To się odwraca. Udaje się więc do Betel i tym razem Pan finalizuje przymierze, a to, co dzieje się w Betel za drugim razem, jest tym, co powinno było wydarzyć się za pierwszym razem.

Betel jest więc bardzo ważnym miejscem. To dom Boży. To główne sanktuarium.

To tutaj Jakub, ich ojciec, spotkał Pana i umocnił przymierze, które Pan mu zaoferował. To zatem miejsce szczególne i można by pomyśleć, że sąd ominie Betel. Dlaczego Pan miałby zniszczyć jego dom? Ale nie, zniszczę ołtarze w Betel, ponieważ ich kult w Betel został skażony, skażony i skażony bałwochwalstwem, synkretyzmem i tym wszystkim.

A zatem Pan zniszczy ołtarze w Betel, i myślę, że to implikuje nie tylko tamtejszy system kultu, ale także tych, którzy tam mieszkają. To byłoby szokujące. To tak, jakby Pan ogłosił sąd nad Stanami Zjednoczonymi, a potem opisał, jak zamierza zniszczyć wszystkie budynki w Waszyngtonie. Nie, nie aż tak daleko.

To jak odwrócenie naszego statusu jako narodu. Ale tak się właśnie stanie, a rogi ołtarza zostaną odcięte. Czasami można to zobaczyć na zdjęciach archeologicznych.

Znajdują ołtarz, a ołtarz ma rogi w każdym rogu, zwane rogami ołtarza, i możesz chwycić się rogów ołtarza, aby szukać azylu. Jeśli ktoś próbuje cię zabić, możesz chwycić się rogów ołtarza, a to gwarantuje przynajmniej rozprawę przed sądem. Ale co, jeśli rogów tam nie będzie? Rogów tam nie będzie.

Pan ich odetnie. Nie będzie miejsca, gdzie moglibyście szukać azylu, kiedy przybędę. Będzie za późno.

Zniszczę wasz system kultu w Betel, a rogi ołtarza zostaną odcięte, a wy nie będziecie mieli do mnie żadnej możliwości odwołania się. Zburzę dom zimowy i domek letniskowy. O co w tym wszystkim chodzi? Wiecie, w naszej kulturze są ludzie, którzy mają domy, i domy zimowe na Florydzie, i domy na południu, na północy, i wiecie, nie przywiązujemy do tego wagi.

Trzeba mieć trochę pieniędzy, żeby to zrobić, ale nie będę próbował uniwersalizować tego i potępiać ludzi, którzy mają dwa domy. Nie zamierzam tego robić w tym fragmencie. Mówimy o starożytnym Izraelu w tamtym okresie i najwyraźniej wielu ludzi wyzyskiwało innych i bogaciło się kosztem innych, nabywając ich ziemię lub cokolwiek innego, i mogli mieć dom na zimę i lato, a domy te są zdobione kością słoniową.

Można by się tego spodziewać w pałacu królewskim, ale wygląda na to, że wielu mieszkańców północnego królestwa żyło jak królowie, a Pan zamierza to wszystko zniszczyć. To świadectwo ich chciwości i wyzysku. W ten sposób zdobyli swoje bogactwo, a w tym konkretnym przypadku zrobili to w nieuczciwy i opresyjny sposób.

Mamy tekst ze starożytnego Bliskiego Wschodu, który mówi o królu. Chwali się, że on, mówi, moi poprzednicy mieli tylko jeden pałac, a ja mam dwa pałace, jeden zimowy i jeden letni, i chwali się. Z tego wnioskuję, że nie każdy król mógł je mieć, ale podobno w północnym królestwie ludzie mieli dom zimowy i letni.

Jestem pewien, że to prawda w przypadku króla, a w tych domach było mnóstwo kości słoniowej, więc to po prostu krzyczy o bogactwie, nadmiernym bogactwie w tej kulturze, zdobytym w grzeszny sposób, a Pan zniszczy to wszystko. I to właśnie nazywa się sądem daremności. Tak ciężko pracowali, aby zdobyć całe to bogactwo, a czasami prorocy mówią: Pan im je zabierze, Pan im je zabierze.

Nadchodzi więc surowy sąd, tak surowy, że Filistyni i Egipcjanie mogą zostać zaproszeni, by obserwować, co się wydarzy. Przejdźmy więc do rozdziału 4, wersetów od 1 do 3. Posłuchajcie tego słowa, to jakby nowa mowa, ale jest ono powiązane z tym, co właśnie zostało powiedziane. Posłuchajcie tego słowa, ponieważ wypełnia ono pewne luki dotyczące chciwości, tego, co ci ludzie robią i co nimi kieruje.

Słuchajcie tego słowa, krowy Baszanu na Górze Samarii. Baszan leży na wschodzie, ale te krowy Baszanu mieszkają w Samarii. Nie mówimy tu o dosłownych krowach.

Oczywiście, nie można zawsze brać Biblii tak dosłownie. Ludzie, którzy mówią: „Zawsze czytam Biblię dosłownie”. Naprawdę? No cóż, mamy krowy Baszanu, które uciskają biednych i błagają swoich mężów, żeby dali nam trochę wody.

Nie sądzę, żeby to były krowy. Ale porównuje kobiety z Samarii, żony bogaczy z Samarii. Porównuje je do krów z Baszanu.

Cóż, krowy Baszanu, bydło Baszanu, słynęły ze swojej siły i zdrowia. Był to obszar hodowli bydła, obszar hodowli zwierząt, więc te krowy były zdrowe, a może nawet tłuste. Tuczono je na rzeź, na ofiarę.

To ocieka ironią. Kiedy mówi o krowach Baszanu, ma na myśli ich bogactwo, ale sugeruje też, że zostaliście tuczeni na rzeź. Prorocy potrafią być czasami bardzo sarkastyczni.

Wy, kobiety, które uciskacie biednych i gnębicie potrzebujących. No i jak one to robią? I mówią swoim mężom: „Przynieście nam coś do picia”. Wiecie, przynieście nam coś, żebyśmy mogli się napić.

Innymi słowy, te kobiety czerpią korzyści z opresyjnego, niesprawiedliwego stylu życia swoich mężów i zachęcają ich do przynoszenia im coraz większego bogactwa. Izajasz czyni to samo w rozdziale 3, kiedy mówi o sędzie, który spadnie na Jerozolimę, i opisuje żony przywódców, które odpowiadają za sprawiedliwość, i wymienia – jak w jednym ze starych katalogów – wszystkie rzeczy, które noszą, w tym biżuterię, i tak dalej, i tak dalej, i to jest częścią ich piękna. W tej kulturze nie patrzy się tylko na rysy twarzy, ale na to, jak się ozdabiasz.

Możesz stać się piękna, jeśli masz dużo biżuterii, i wiesz, masz błyskotki, i błyszczysz, wiesz, to czyni cię piękną. Pewnego razu postanowiłam przyjrzeć się tej liście trochę uważniej i zgadnąć, ile rzeczy jest na niej wymienionych, po 21, wielokrotności siedmiu, wielokrotności siedmiu. Robią takie rzeczy, uwierz mi, robią takie rzeczy w Biblii i w kulturze. To tak, jakby mieli trzy kompletne garderoby.

To jest totalna przesada. Siedem by wystarczyło, ale 21 punktów. Amos nie jest tu aż tak opisowy, ale to ten sam scenariusz, który rozgrywa się w Samarii, a później będzie miał miejsce w Judzie, więc zachęcają swoich mężów do gromadzenia coraz większego majątku, aby mogli naprawdę żyć i cieszyć się tym stylem życia bogatych i sławnych.

Suwerenny Pan przysięgł na swoją świętość. Kiedy przysięga na swoją świętość, przysięgasz na coś, co jest pewne, a Pan przysięga na swoją świętość. Możesz być pewny, że świętość Boga jest prawdą, i to, że On ją tutaj przysięga, jest bardzo istotne, ponieważ to Jego świętość będzie wymagała wymierzenia sprawiedliwości tym ludziom.

Na pewno nadejdzie czas, kiedy was zabiorą na haczyki, ostatni z was na haczyki na ryby . Pewien uczony przyjrzał się temu językowi i doszedł do wniosku, że mówi on raczej o rybach wywożonych w koszyku. Tak czy inaczej, to przeczenie .

Pan będzie łowił ryby i złapie cię na haczyk, albo ty zostaniesz złapany na haczyk i wywiezie cię w koszach na ryby. Bogate, piękne kobiety nie doceniłyby tej metafory. Każdy z was przejdzie prosto przez wyłomy w murze.

Mur zostanie zburzony, a ty zostaniesz wygnany w kierunku Harmon. Nie jesteśmy pewni, co to jest. Niektórzy chcą tu czytać Hermana, oświadcza Pan, ale ty pójdiesz na wygnanie.

Zatem, jak widzimy w tym fragmencie, dlaczego te krowy są takie grube. Kto zaprosił tych ludzi? To wszystko ma na celu uwypuklenie tego, jak niesprawiedliwe było ich społeczeństwo, jak chciwi byli, jak wypaczyli Boże standardy i jak z pewnością nie kochali bliźniego tak, jak powinni. Bardziej martwię się o to, co mogliby dla siebie uzyskać. Moja zasada, ujmę ją tak: kiedy społeczność przymierza Boga nie żyje Jego zasadami dotyczącymi sprawiedliwości, popada w samozadowolenie w swoich tradycjach religijnych, tak, nadal czcimy Boga w Betel, to ich nie ochroni, i chciwie goni za zabawkami tego świata, to zaprasza Bożą karę.

I to jest główny argument, który Pan tutaj rozwija, i będziemy go kontynuować w kolejnych wersetach w rozdziale 4. W ostatniej części rozdziału 4, w wersetach od 4 do 13, będziemy mówić o „Przygotuj się na spotkanie ze swoim Bogiem”. Znany werset: „ Przygotuj się na spotkanie ze swoim Bogiem”. To właśnie w tym kontekście się pojawia, więc zobaczymy Pana konfrontującego się ze swoim ludem bardziej bezpośrednio, a następnie przejdziemy do rozdziału 5, gdzie ponownie zobaczymy dziesiątą plagę.

Pan sprowadzi na swój lud sąd podobny do tego, jaki spotkał Egipt. Właśnie do tego zmierzamy w następnej sesji.

To dr Robert Chisholm i jego wykład na temat Księgi Amosa. Amos , Lew zaryczał, któż się nie ulęknie? Sesja 2A, Historia zbawienia, nadchodzi w rozwikłaniu . Księga Amosa 3-6.